

Śląsk – co tu Powstanie? [TPCT 279]

Jak możemy dziś czytać wielką historię potrójnego powstania śląskiego? Czym był Śląsk w tamtym momencie dziejowym i czym był wcześniej? W jaki sposób przebiegała walka o te tereny i co możemy z niej dzisiaj wynieść? Co po powstaniach stało się z polskim mitem niepodległościowym i – szerzej – założycielskim dla na nowo wykutej wspólnoty politycznej? Czym Śląsk okazał się w przyszłości? W 100. rocznicę tych wydarzeń warto wracać do tej niezwyklej historii!

Rzadko kiedy widać żywotność narodu czy wspólnoty politycznej tak dobrze, jak w momencie konfliktu zbrojnego, wojny czy powstania. Ujawniają się wtedy motywacje, idee, filozofia polityczna, a także siła i sprawczość. A jeżeli na przestrzeni 3 lat tych powstań było aż trzy – tym bardziej warto spojrzeć na to miejsce ze szczególną uwagą! Powstania śląskie – a przecież o nich tu mowa – są bowiem niezwykle opowieścią o dążeniu odrodzonego państwa nie tylko do pewnej wizji i realizacji własnego interesu, lecz także wielopoziomową historią o próbie uchwycenia momentu dziejowego, wprzęgnięcia we własne tryby nowoczesności, jak i rozszerzeniem własnego mitu o ten mniej obecny – robotniczy. Sto lat temu Niepodległa w warunkach zmagania na tak wielu frontach wywalczyła obecność na Śląsku i wprzęgnięcie tych ziem w orbitę odrodzonego państwa.

A przecież to nie było oczywiste. Nasza historia zrywów powstańczych nie zawsze kończyła się tak politycznie zwycięsko. Jednak trzeba zauważyć, że dwa udane i niezwykle sprawcze powstania odbyły się wraz z wielkim impetem i wybuchem niepodległości. Wiara we własne siły, w rodzące się państwo, zdawała się emanować w żołnierzach i sztabach zarówno w Wielkopolsce w 1918 roku jak i w III powstaniu śląskim trzy lata później. Co więcej, zrywy te miały nieco inny charakter od tych, które pamiętamy z lat 1830-31 czy 1863-64, kiedy to elity próbowały przełamać politykę zaborców i ustanowić przestrzeń niepodległości dla wspólnoty politycznej. Powstanie śląskie ma już inny rys – jest bardziej ludowe, robotnicze. Czuć w nich wolę i impet nieco innego rodzaju, a wiatr zmian, który przemieniał dotychczasowy porządek – w zasadzie go unieważniając – tym bardziej ośmielał do odważnych aktów.

*Odrodzona Rzeczpospolita
miała wiele szczęścia, że
znalazła się kręgu niezwykle
sprawczego pokolenia. Gdzie
by nie sięgnąć – to polityczna
tęga głowa, zdolna do
podejmowania nieraz
szalonych z dzisiejszej
perspektywy decyzji*

Sprawczość. Można powiedzieć, że odrodzona Rzeczpospolita miała wiele szczęścia, że znalazła się w kręgu niezwykle sprawczego pokolenia. Gdzie by nie sięgnąć – to polityczna tęga głowa, która nie tylko odnajduje się w

gabinetowych i salonowych kręgach, ale też zdolna jest do podejmowania nieraz szalonych z dzisiejszej perspektywy decyzji. To

był absolutnie polityczny pierwszy garnitur: Piłsudski, Witos, Korfanty, Paderewski, Dmowski, Daszyński – a przecież można by jeszcze tę wyliczankę ciągnąć dalej. Samo sięgnięcie do czasów powstań śląskich pokazuje jak niebezpieczna gra toczyła się i to wcale z niełatwym przeciwnikiem. Korfanty, zresztą poseł do Reichstagu, już 25 października 1918 żądał przyłączenia do przyszłego państwa polskiego wszystkich ziem zaboru pruskiego i Górnego Śląska, a później uczestniczył w powstaniu wielkopolskim. Od 1920 r. został komisarzem plebiscytowym na Śląsku z ramienia Polski, co szybko zmieniło się we współprzywództwo w drugim powstaniu śląskim, a niecały rok później na funkcję głównego dowodzącego trzeciego powstania. W obliczu dynamicznej sytuacji – umiał ocenić ryzykowną, ale też możliwą do realizacji potencjalną sytuację.

W innej perspektywie można powiedzieć, że na nowo narodzona Rzeczpospolita potrzebowała Śląska, bez którego pozostałaby państwem zapóźnionym modernizacyjnie i bez zasobów tak istotnych z perspektywy podmiotowości. Powstania śląskie oprócz wielkiej epopei o kulturowo pociągającej sile polskości, która zdołała utrzymać na tych ziemiach bardzo mocne przywiązanie do tradycji i własnego modelu kulturowego i formy, to właśnie wielkie zmagania o polską nowoczesność. Zarówno w tym kształcie, które dawały te bardzo mocno przemysłowo rozwinięte obszary, ale także o pewien potencjał wejścia w modernizację z silnymi atutami w postaci dostępu do morza, jak i Śląskiem – co zresztą urzeczywistniło się w najważniejszych projektach II Rzeczypospolitej. To także inkluzywna forma sięgania po doświadczenie i mit rodem z *Ziemi Obiecanej* Reymonta czy *Lalki* Prusa – gdy to wielkie zakłady i pewien rodzaj przedsiębiorczości zdawały się być kluczem do przyszłości.

Jak zatem możemy dziś czytać tę wielką historię potrójnego powstania śląskiego? Czym był Śląsk w tamtym momencie dziejowym i czym był wcześniej? W jaki sposób przebiegała walka o te tereny i co możemy z niej dzisiaj wynieść? Co po powstaniach stało się z polskim mitem niepodległościowym i – szerzej – założycielskim dla na nowo wykutej wspólnoty politycznej? Czym Śląsk okazał się w przyszłości? W 100. rocznicę tych wydarzeń warto wracać do tej niezwykłej historii!

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

